



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Dawno temu
na granicy...
| s. 3



Do źródła
na rowerach
| s. 4



Roman Wróbel
wicemistrzem świata
| s. 8



Rockowe powitanie wakacji

WYDARZENIE: Młodzi z całego Zaolzia spotkali się w piątek w wędryńskiej „Czytelni” na „Powitaniu wakacji”. To impreza o bardzo długiej tradycji, na której bawili się jeszcze rodzice dzisiejszej młodzieży.

„Powitanie wakacji” od zawsze odbywa się właśnie w Wędrynie, a organizacyjną pałeczkę przekazują sobie kolejni prezesi Klubu Młodych „Wi-cher” działającego przy Miejscowym Kościele PZKO. Tradycyjnie w „Czytelni” bawili się jednak nie tylko członkowie klubów młodych z różnych kół PZKO, ale też działacze Sekcji Akademickiej „Jedność” czy młodzież gimnazjalna. Zagrały dla nich dwa zaproszone zespoły: dobrze znane w regionie wierzniowickie Glazy oraz polski zespół Bunga Bunga Bunga, który wykonuje muzykę z lat 60. i 70. Po koncertach bawiono się z DJ-em Sznyelem.

– Jest to sztanarowa impreza dla pezetkaowców i młodzieży z Zaolzia. Zwykle bawi się tu około 400-500 osób, zawsze jest świetna zabawa – powiedział naszej gazecie główny organizator imprezy, prezes wędryńskiego Klubu Młodych, Jan Ondraszek. Jak podkreślił, impreza ma naprawdę długą tradycję, o czym można przeczytać w kronice miejscowego Klubu Młodych.

Jak dodał Ondraszek, na imprezę co roku przyjeżdżają młodzi ludzie z całego regionu. Aktywność młodzieży w ramach PZKO ocenia bardzo dobrze. – Jeżeli jest zachęta od starszych, to młodzież jest zaangażowana. Powstają nowe Kluby Młodych,



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Dla zebranej w wędryńskiej „Czytelni” młodzieży zagrała m.in. grupa Glazy.

ostatnio w Nawsiu i Karwinie – powiedział.

Andrzej Zemene, prezes SAJ-u Ostrawa, który również był obecny na piątkowej imprezie, wyraził opinię, że młodzież jest bardzo zgrana. – Dowodem na to są SAJ-e i wszyst-

kie imprezy organizowane przez działaczy w poszczególnych miastach, na które przychodzi naprawdę dużo ludzi, ale także takie sztanarowe imprezy młodzieżowe na Zaolziu, jak właśnie „Powitanie wakacji”, Akademik, czy śmiergustówka. Zjeź-

dza na nie mnóstwo ludzi z różnych miejscowości – możemy się spotkać, pobawić się, „pofulać” – dodał.

W tym roku powitać wakacje do „Czytelni” przybyło przeszło 400 osób – bawiono się drugiej nad ranem. **ELŻBIETA PRZYCZKO**

ZDARZYŁO SIĘ

»JABŁKO« NA 60. URODZINY

Wiadomo już, do kogo trafi w tym roku doroczna nagroda „Jabłonkowskie Jabłko”. W ub. tygodniu Rada Miasta uchwaliła sześciu laureatów nagrody. Dwie z nich przyznano in memoriam – płk. Antonínowi Velebnovskiemu, zasłużonemu w walce z faszyzmem pilotowi wojskowemu, a także Antonínovi Feberowi, długoletniemu trenerowi miejscowego Spartaka oraz „ojcu wszystkich jabłonkowskich piłkarzy”.

Wśród laureatów tegorocznego „Jabłka” znalazł się również prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko. Radni ocenili jego bezinteresowne zaangażowanie w działalność kulturalno-społeczną, od 23 lat wykonywaną z pozycji prezesa Miejskiego Koła PZKO w Jabłonkowie oraz ostatnio również z pozycji przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Gorolskiego Święta. Kolejnymi laureatami zostali świętująca w tym roku 25-lecie istnienia orkiestra dęta „Jablunkovanka” oraz jej solista, śpiewak Bohuslav Martynek, a także aktywna działaczka zarządu organizacji Matices Slezská oraz członkini komisji miejskich, Danuše Joklová.

„Jabłonkowskie Jabłko” zostaną laureatom wręczone w niedzielę 13 lipca podczas uroczystości na rynku. Dla Ryłki oraz Joklovej staną się również swoistym prezentem urodzinowym. Oboje obchodzą bowiem w tym roku okrągłe jubileusze życiowe – prezes PZKO 60. urodziny, a Joklová 80. urodziny. **(sch)**



Laureatka „Jabłonkowskiego Jabłka”, „Jablunkovanka”, tradycyjnie otwiera Dzień Oszedły w Nieborach.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 19 do 23 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 19 do 23 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s

ANKIETA

O działalność klubów młodych przy miejscowych kołach PZKO zapytaliśmy kilkoro klubowych prezesów.

BOGDAN HAJDUK jr, Klub Młodych Nawisie

Właśnie staramy się znaleźć nowych członków do naszego Klubu. W dzisiejszych czasach młodzież skupia się bardziej na świecie „on-line” i nie wychodzi do ludzi. My staramy się wspierać imprezy towarzyskie i spotkania, żeby młodzież się poznała.



W Nawsiu mamy świetne warunki. Zaplecze w Domu PZKO jest na bardzo wysokim poziomie, poza tym wszyscy bardzo wspierają naszą młodzież, pomagają, idą na rękę. Z pezetkaowcami mamy dobre stosunki, nie ma problemu z wynajęciem sali czy jakąś pomocą. Współpraca między klubami? Kiedy młodzież z okolicy się pozna, chodzi na klubowe akcje, to potem współpraca między poszczególnymi klubami czy wzajemna pomoc nie są już problemem, zwłaszcza że dużo z nas zna się już na przykład z gimnazjum.

KRYSTYNA KAROLCZYK, Klub Młodych Karwina

Na razie jest nas w Klubie niewielu, około 13-14 osób. Organizujemy różne imprezy, na przykład bal młodzieżowy, bal walentynkowy, a także imprezy dla dzieci – ostatnio na Dzień Dziecka. Bierzemy też udział w kluboturniejach. Nie jesteśmy jeszcze tak bardzo aktywni, założyliśmy Klub dopiero dwa lata temu. W naszej grupie są osoby w wieku 15-23 lat. Planujemy nawiązanie bliższej współpracy z Klubem Młodych z Piotrowic, ponieważ tam także jest ich garstka. Znamy się z innymi klubami młodych, chodzimy razem do gimnazjum, spotykamy się na przykład na kluboturniejach. Członkowie naszego Koła PZKO są nam przychylni, chętnie popierają nasze pomysły, chociaż najstarsi członkowie Koła czasem mają coś przeciwko naszym imprezom, przeszkadza im na przykład, że będzie głośno, lub że będą jakieś problemy.



TOMASZ KANTOR, Klub Młodych Bystrzyca

Trochę się u nas dzieje. Właśnie wracamy z „wajecznic” – to nasza klubowa impreza. Przygotowujemy się do „Hawai party”, które odbędzie się 26 lipca. W przyszłym roku chcielibyśmy działać jeszcze bardziej aktywnie, spotykać się co miesiąc, organizować jakieś fajne gry i zachęcać młodszych, żeby do nas przyszli. Jest nas dosyć dużo – około 40 osób. W ramach klubu skupiają się dwie grupy wiekowe: osoby w wieku 15-18 lat oraz grupa ludzi, którzy mają około 25 lat lub więcej. Nie mamy własnego lokalu, ale współpracujemy z członkami PZKO jest bardzo udana – kiedy powiemy, że chcemy coś zorganizować, zawsze bez problemu udostępniają nam salę. Staramy się utrzymywać kontakty z innymi klubami młodych. Jesienią mamy w planie przygotowanie największego kluboturnieju w historii. **(ep)**



KRÓTKO

CYKLIŚCI POD LUPĄ

BOGUMIN (sch) – Czerwiec na bogumińskich drogach upłynął pod znakiem kontroli rowerzystów. Strażnicy miejscy, w ramach specjalnie ukierunkowanej na cyklistów akcji prewencyjnej, sprawdzali stan techniczny rowerów, ich wyposażenie oraz użytkowanie ścieżek rowerowych. Jak stwierdził jeden ze strażników, Ivo Uherek, w większości przypadków wystarczała nagana słowna. Tylko w bardziej zasadniczych sprawach wystawiano mandaty.

* * *

NIE ZAGŁOSOWALI

HAWIERZÓW (sch) – Forsowany przez Zarząd Miasta zamiar odkupienia problemowego kompleksu hotelowego „Merkur” w Hawierzowie-Podlesiu nie dojdzie do skutku. Chociaż sprawą miał zająć się samorząd na swojej poniedziałkowej (23 czerwca br.) sesji, większość radnych jednak nie głosowała. W efekcie nie podjęto w tej kwestii żadnej uchwały.

* * *

PŁONĘŁY MASZYNY

REGION (sch) – Aż dwa pożary z łącznymi stratami w wysokości pół miliona koron przyniosło piątkowe popołudnie w naszym regionie. W obu przypadkach przyczyną nieszczęścia była usterka techniczna. Do pierwszego pożaru doszło krótko po godz. 17 w Trzyńcu-Lesznej Górnej, gdzie zaczął się palić traktor. W pół godziny później na dworcu w Baszce k. Frydku-Místku stanęła w ogniu lokomotywa. Z pociągu, który ciągnęła, ewakuowano 40 podróżnych.

* * *

NIE PRZEŻYŁ UPADKU

CZESKI CIESZYN (sch) – Wczoraj nad ranem doszło w Czeskim Cieszynie do tragedii. Z okna dziesiątego piętra wypadł 59-letni mężczyzna. Według informacji służb ratowniczych, obrażenia, jakich doznał, nie dawały mu szans na przeżycie. Okoliczności zdarzenia bada obecnie policja. Jak na razie próbuje ustalić, czy chodziło o nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo.



**Z »Głosem Ludu«
na Colours of Ostrava**

Przypominamy, że już tylko do najbliższego piątku można brać udział w naszej zabawie, w której do zdobycia są karnety na tegoroczny festiwal Colours of Ostrava. „Głos Ludu” przygotował dla czytelników dwie wejściówki na cały, czterodniowy program festiwalu, który po raz kolejny odbędzie się w zabytkowej, przemysłowej dzielnicy Dolne Wítkowiec w terminie od 17 do 20 lipca. W dzisiejszym numerze powtarzamy pytanie z ubiegłej soboty.

Pytanie konkursowe nr 3

W festiwalu nie zabraknie też polskich akcentów. Gwiazdą world music będzie Orkiestra św. Mikołaja. Z ilu osób składa się zespół? Na odpowiedzi czekamy do najbliższego piątku pod adresem elektronicznym: info@glosludu.cz lub pocztowym: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn. (jb)

Moda wspiera chore dziecko

Kolejna edycja charytatywnego pokazu mody „Kwiat Morwy”, którą zorganizowała młodzież Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie w czerwcu, przyniosła konkretne plony. Wczoraj w ujeżdżalni koni Vitality Slezsko w Bystrzycy organizatorki tegorocznego „Kwiatu” przekazały 11 tys. koron rodzicom 8-letniego Tadzia Czadera z Trzyńca.

– Dochód z imprezy był w tym roku rekordowy i wyniósł 11 800 koron. Są to pieniądze, które otrzymaliśmy w ramach licytacji ekologicznych torebek wykonanych przez projektantki „Kwiatu Morwy” oraz z dobrowolnych datków uczestników pokazu – informują organizatorki imprezy, po wakacjach uczennice klasy IV, Halina Roszka i Barbara Owczarzy. 11 tys. koron postanowiły przekazać na zajęcia hipoterapii dla chorego Tadzia. Resztę pieniędzy przeznaczyły na zakup dużej przytulanki, którą również obdarowały chłopca.

Tadzio jest dotknięty mózgowym porażeniem dziecięcym. Na co dzień uczęszcza do szkoły specjalnej w Trzyńcu. Z hipoterapią spotyka się od ponad sześciu lat. Co mu ona daje?

– Pomaga mu w rozwoju fizycznym, wspomaga jego aparat ruchowy. Kiedy chodziliśmy na zajęcia hipoterapeutyczne tylko sezonowo, widzieliśmy różnicę w jego posturze, kiedy spędzał czas na grzbiecie konia, a kiedy nie – wyjaśnia mama chłopca, Renata Czader. Dlatego cieszy się, że w Vitality Tadzio będzie się mógł rehabilitować również w razie niesprzyjającej pogody oraz zimą. W zadaszonej ujeżdżalni jest to możliwe. – Zmiana środowiska daje Tadziovi nowe wrażenia, spr-



Nauczycielka gimnazjum, Irena Klimas, przekazuje ojcu Tadzia kopertę z pieniędzmi na opłacenie zajęć hipoterapeutycznych.

wia, że się nie nudzi, a zajęcia na koniu umilają mu życie – przekonuje pani Renata. Tadzio niejako na potwierdzenie jej słów macha radośnie rączkami, a jego twarz przybiera bardziej pogodny wyraz. Na końskim grzbiecie leży lub siedzi asekurowany przez wyspecjalizowaną fizjoterapeutkę.

Państwo Czaderowie przyprowadzają Tadzia na zajęcia hipoterapeutyczne raz w tygodniu na 20 min. Koszt hipoterapii muszą pokrywać z własnej kieszeni, ponieważ ubezpieczenie zwrotne nie pokrywa kosztów tego typu zajęć. Dzięki hojności uczestników „Kwiatu Morwy” przez rok nie będą musieli sięgać do

własnej kieszeni. Uzyskane pieniądze pozwolą im bowiem na opłacenie 55 terapii. – Za okazaną pomoc pragniemy tą drogą jak najserdeczniej podziękować organizatorkom charytatywnego pokazu mody oraz wszystkim darczyńcom – dodaje ojciec chłopca, Mariusz Czader. (sch)

Strażacy z kolejnym pucharem

Trzyńscy strażacy po raz kolejny udowodnili, że są mistrzami w swym zawodzie. Na mistrzostwach Republiki Czeskiej zawodowców w ratowaniu osób z samochodów po wypadku, które odbyły się w Pilźnie, zdobyli mistrzowski tytuł. – Trzyńskie załoga nawiązała do sukcesów z poprzednich lat – drugiego miejsca w mistrzostwach kraju w 2012 roku i zwycięstwa w Memoriale J. Kohouta w ub. roku – przypo-



Zwycięska drużyna z Trzyńca.

mniał komendant Bohdan Sikora. Drużyna w składzie: Dan Legierski, Václav Zowada, David Sadowski i Robert Szotkowski wygrała z dużą, 20-punktową różnicą. W mistrzostwach brały udział najlepsze drużyny wyłonione w eliminacjach wojewódzkich.

Załogę zawodowej straży pożarnej z Trzyńca przedstawimy w obszernym reportażu w jednym z kolejnych numerów naszej gazety. (dc)

Eksplozja w mieszkaniu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w jednym z budynków mieszkalnych w Hawierzowie doszło do wybuchu. W wyniku eksplozji poważnych obrażeń doznał 47-letni mężczyzna.

Na miejsce zdarzenia wysłany został śmigłowiec lotniczego pogotowia ratunkowego. U mężczyzny, który w chwili wybuchu znajdował się w mieszkaniu, ratownicy stwierdzili poważne oparzenia I i II stopnia w obrębie głowy, szyi, rąk i pleców. W sumie poparzeniu uległo 30 procent powierzchni ciała, a lekarze nie wykluczali również dodatkowych obrażeń wewnętrznych. Mimo to pacjent pozostawał przytomny i kontaktował się z ratownikami. Ostatecznie, po udzieleniu niezbędnej pierwszej pomocy, został przetransportowany do Szpi-

tala Uniwersyteckiego w Ostrawie-Porubie.

Podczas akcji pomocy udzielono również 71-letniemu mężczyźnie, który doznał lekkiego urazu głowy. Po zapewnieniu opieki przedmedycznej pacjent został skierowany do przychodni chirurgicznej szpitala w Hawierzowie. Po wybuchu strażacy ewakuowali w sumie 10 osób. Przyczyna eksplozji jest obecnie badana. Również stan budynku zostanie oceniony przez specjalistów.

Do podobnego wybuchu gazu doszło w Hawierzowie we wrześniu ubiegłego roku. Wówczas to 45-letni mężczyzna umyślnie spowodował eksplozję, która zniszczyła całkowicie górne piętro budynku. W ubiegłym tygodniu Sąd Powiatowy w Hawierzowie wymierzył mu karę sześciu lat więzienia. (wik)

Kostka na »Gorola«



Jablonkowanie wkrótce jeździć będą po nowych drogach, a goście Gorolskiego Święta – zamiast po ubitej glinianej ścieżce – chodzą po nowym bruku. – Planujemy remont dróg w mieście. Zaczęliśmy właśnie od okolic Lasku Miejskiego, na „Gorola” będą już gotowe – powiedział „Głosowi Ludu” wiceburmistrz Petr Gawlas. Jak wyjaśnił, w piątek dokończono kładzenie asfaltu na drodze od czeskiej szkoły podstawowej do wejścia do Lasku Miejskiego oraz od wyjścia po drogę główną. Główna ścieżka prowadząca przez teren Lasku zostanie natomiast wyłożona kostką brukową. (ep)

Dawno temu na granicy...

Do 14 września w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie można oglądać ekspozycję „Dawno temu na granicy...”. Jej wernisaż odbył się w piątek i przyciągnął miłośników historii regionu z obu stron Olzy.

Wystawa powstała z okazji 10. rocznicy przystąpienia Polski oraz Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej i przypomina czasy, kiedy Cieszyn i Czeski Cieszyn dzieliły budynki celne, a przejście na drugą stronę Olzy było wielkim sukcesem. – Większość z państwa pamięta tamte czasy, jest więc okazja do wspomnień – stwierdził Marian Dembiniok, witając gości wernisażu. – Dziś mamy nową jakość, ale kiedyś ta granica rzeczywiście dzieliła i przekraczając ją często stawaliśmy się przestępcami. Wystarczyło przynieść do Polski czekoladę, aby narużyć prawo. Każdy z nas miał takie nieraz dość nieprzyjemne doświadczenia – mówił Dembiniok.

Najnowsza ekspozycja cieszyńskiego muzeum jest wspólnym dziełem Ireny Adamczyk, Ireny French i Mariusza Makowskiego. – Chcieliśmy zorganizować taką wystawę, ponieważ ludzka pamięć jest bardzo krótka i nawet starsze osoby zapominają, jak to dawniej na granicy bywało. A trzeba też dodać, że wiele osób przez długie lata nie przechodziło przez granicę, bo nie miało potrzeby chodzenia do Czechosłowacji i one zupełnie nie wiedzą, co tutaj się



Fot. WITOLD KOŹDOŃ

Na wystawie zainscenizowano m.in. punkt odpraw granicznych.

działo. Poza tym mamy też młode pokolenie, które opowieści o dawnej granicy traktuje jak historie z kosmosu wzięte – przyznała Adamczyk.

Dziś zarówno w zbiorach cieszyńskiego muzeum, jak i prywatnych kolekcjach znajduje się jednak wiele pamiątek związanych z dawną, socjalistyczną granicą. I tak na wystawie znalazły się m.in. stare paszporty, przepustki, zaproszenia i inne dokumenty uprawniające do przekroczenia granicy. Prześledzić można też historię wszystkich cieszyńskich mostów na Olzie, zaprezentowano ponadto mundury służb celnych i wojskowych oraz m.in. rarytasy z przemytu. Dzięki cieszyń-

skim celnikom muzeum wzbogaciło się bowiem o około tysiąc zabytków zatrzymanych na granicy.

– W naszych zbiorach mamy obecnie m.in. 500 ikon – mówiła Adamczyk. Tłumaczyła przy tym, że o dawnej granicy można opowiedzieć, ale bardzo trudno ją pokazać. – Zdjęć z okresu powojennego zachowało się niewiele. Wiadomo, że w pasie granicznym nie wolno było ich robić, dlatego z reguły są to albo fotografie bardzo oficjalne, albo zdjęcia robione z ukrycia. I stąd nasza wielka prośba. Jeśli macie takie fotografie w domach, bardzo chętnie je przyjmujemy lub skopiujemy – apelowała Adamczyk.

Zaznaczyła jednak, że nie da się po-

kazać, jak ludzie zdobywali tzw. walutę, jak załatwiano się deklaracje celne, czy jak wystawało się w kolejkach po paszporty i przepustki. – Nie da się również pokazać epidemii pryszczycy, które nawiedzały naszą granicę, a często wybuchały – o dziwo – tuż po spotkaniach głów naszych bratnich państw – wspominała Adamczyk.

Mimo to na wystawie można obejrzeć kilkadziesiąt archiwalnych, nieraz unikatowych zdjęć dokumentujących dawne życie na granicy. Prawdziwym rarytatem są natomiast niedawno odkryte i przez to nieznanie szerzej, XIX-wieczne zdjęcia mostu pod cieszyńskim zamkiem.

WITOLD KOŹDOŃ

SAP w Orłowej

W najbliższą środę w sali wystaw Domu Kultury Miasta Orłowej rozpocznie się kolejna wystawa Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC. Zobaczyć będziemy mogli prace 17 artystów – od najstarszych członków, po tych najmłodszych. Obok malarstwa zobaczymy na niej rzeźbę, grafikę oraz fotografię. Jubileuszowa wystawa – z okazji 10-lecia SAP – stara się przybliżyć jego dynamiczny rozwój.

Orłowski Dom Kultury nie po raz pierwszy gości prace naszych artystów. Tradycyjnie już co jakiś czas prezentowane są tu wystawy członkowskie, ale i poszczególni plastycy znajdują tu przychyłość i możliwość konfrontacji z innymi artystami.

Wernisaż rozpocznie się 2 lipca o godz. 17.00, a wystawę zwiedzać będzie można do końca miesiąca. (o)

Odnowiony»Śląsk«

24 mln złotych przekazało polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na rewitalizację zespołu pałacowo-parkowego w Koszęcinie, w którym swą siedzibę ma na co dzień Zespół „Śląsk”. Uroczyste zakończenie inwestycji nastąpiło 28 czerwca podczas Pikniku Artystyczny z okazji „Święto Śląska”.

Inwestycja uzyskała dofinansowanie ze środków europejskich. W jej ramach – za łączną kwotę 38,19 mln zł – przebudowano dwa skrzydła pałacu, wieżę i kaplicę, przeprowadzono remont dachu, kominów i wymianę drewnianych stropów, a także wykonano kompleksowe prace instalacyjne. Ponadto gruntownie przebudowano ogrodzenie, przeprowadzono renowację parku oraz remont dróg dojazdowych. W zrewitalizowanym zespole pałacowo-parkowym swą siedzibę będzie miało Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej. (wik)

»Ondraszek« – reaktywacja

W ośrodku wczasowym „Pałaczek” w Koszarzyskach w piątkowy, pogodny wieczór zespół Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego odegrał widowisko plenerowe „Ondraszek Pan Łysej Góry” autorstwa Renaty Putzlaicher, Tomáša Kočki oraz Bogdana Kokotka. Na zaimprovizowanej widowni zasiadło kilkudziesięciu miłośników sztuki teatralnej. (sam)



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Do źródła na rowerach

Z różnych części Śląska Cieszyńskiego, z obu stron granicy, przybyli w sobotę do Jabłonkowa pasjonaci dwóch kółek. Z Lasku Miejskiego wyruszyli na rowerowy rajd. Za cel, już po raz 14., obrali sobie źródło Olzy na wznoszącej się nad Istebną Gańczorce.

– Początkowo organizowaliśmy rajd do źródła na Dzień Ziemi, w kwietniu. Pamiętam, że na górze zaskoczył nas wtedy... śnieg. – wspominał przed startem jeden z organizatorów imprezy, Józef Štirba z Cieszyńska, który nie opuścił żadnego rajdu. Jak wyjaśnił, w jednej z edycji trzeba było przesunąć imprezę o dwa miesiące z powodu remontu granicznego mostu w Bukowcu. Od tego czasu rowerzyści jeżdżą do źródła zawsze w ostatnią sobotę czerwca. Niestraszne im deszcz i zła pogoda – na szlak wyruszają w każdych warunkach.

– Atmosfera jest zawsze bardzo fajna. Większość uczestników to starzy bywalcy, ale co roku dołącza do nas także ktoś nowy – dodał Józef Štirba. – Przez te 14 lat mieliśmy mnóstwo przygód! – wspominał Władysław Kristen, pomysłodawca i dusza całego rajdu. Niektóre perypetie związane były z przekraczaniem granicy, wtedy przecież mniej dostępnej niż dziś.

W ostatnią sobotę rowerzyści zaczęli zjeżdżać się do Lasku Miejskiego od godziny 9.00. W czasie tego rajdu wiek nie ma znaczenia – na starcie zjawili się ludzie w każdym wieku: starzy i młodzi, a nawet dzieci. W sumie wyruszyło w tym roku około 70 osób. Najstarszym uczestnikiem był Adam Poloczek z Kostkowic, rocznik 1932.

– Mam 81 lat. Na rajdzie byłem już kilka razy, ale zdaje się, że wtedy byli tu starsi ode mnie – powiedział. Podszedł do swojego roweru i zawołał: – Niech pani popatrzy, mam licznik kilometrów. Od kwietnia 2010 roku przejechałem 33 338 ki-



Start w Lasku Miejskim w Jabłonkowie. Niektórzy zdecydowali się na tandem...

lometrów – mówi. Jak wyjaśnił, jest wielkim pasjonatem dwóch kółek. Kiedyś nie miał jednak tyle czasu na jazdę na rowerze, dopiero kiedy przeszedł na emeryturę i owdowiał, żeby nie siedzieć beczynnie w czterech ścianach – wskoczył na rowerowe siodełko. Od tego czasu pokonuje średnio około 7 tysięcy kilometrów rocznie. – Ja staram się jeździć około 4 tysięcy rocznie, mój rekord to 5380, ale to był taki rok, jak teraz: można było jeździć od stycznia do grudnia – dodał Józef Štirba.

W tym roku było też kilka osób, które z rowerową grupą jechały do źródła pierwszy raz. – Na równinach

to się mogą ścigać, ale w górach... zobaczymy – mówił przez wyjazd Mieczysław Buława z Cieszyńska, członek Klubu Kolarskiego „Ondraszek”.

Do Lasku Miejskiego dotarł w sobotę rano także senator Petr Gawlas, zastępca burmistrza Jabłonkowa. Przyjechał wprawdzie na rowerze, ale... w garniturze. Przyszedł przywitać rowerzystów i kibicować im na starcie. – Chciałem z nimi jechać, ale mam dzisiaj obowiązki w urzędzie miasta: będę udzielał ślubu dwóm parom – wyjaśnił naszej gazecie Gawlas, który już niejednokrotnie brał udział w rajdzie do źródła Olzy.

Razem z uczestnikami wsiadł na rower i odprowadził ich kawałek do drogi na Bukowiec, po czym musiał wracać do obowiązków w ratuszu.

Rowerzyści wyruszyli przez Piossek do Bukowca, gdzie przekroczyli granicę, po czym leśną drogą wzdłuż Olzy zjechali do Tartaku – siodła między Kubalonką a Istebną. Dalej jechali wzdłuż rzeki przez Zaolzie do Istebnej, a potem kilka kilometrów przez las pod Gańczorkę. Ostatni odcinek drogi – około pół kilometra – pokonali na piechotę i znaleźli się u samego źródła.

W tym roku nowością na trasie było zwiedzanie po drodze centrum

edukacji ekologicznej w Istebnej. Po odwiedzeniu źródła i tradycyjnym odśpiewaniu dziewięciu zwrotek „Płyniesz Olzo”, uczestnicy wycieczki zeszli do Istebnej, gdzie obok dawnego schroniska turystycznego zjedli ciepły posiłek, posłuchali miejscowej orkiestry i wzięli udział w konkursie krajoznawczym na temat Śląska Cieszyńskiego.

W sumie pokonali na rowerach 22 km. Jak powiedzieli organizatorzy, to trasa średnio trudna, za to bardzo urokliwa, odpowiednia także dla dzieci. Najmłodszy uczestnik tegorocznej edycji wyprawy liczył sobie 6 lat. Dla najmłodszego i najstarszego rowerzysty przygotowano jak zwykle puchary. Specjalny puchar, ufundowany przez gminę Istebna, trafił też do najliczniejszej grupy zorganizowanej, czyli Towarzystwa Rowerowego „Olza”. To właśnie „Olza”, razem z Klubem „Ondraszek”, była organizatorem rajdu.

– Celem naszego rajdu jest promowanie aktywnego wypoczynku na rowerze jako środka integrującego turystów po obu stronach Olzy, promocja ścieżek rowerowych jako najbezpieczniejszych szlaków dla rowerzystów, poznanie walorów krajoznawczych Śląska Cieszyńskiego oraz realizacja hasła „turystyka bez granic”. To jest bardzo dobre hasło na nasz rajd, ponieważ startujemy w Republice Czeskiej, a do mety docieramy w Rzeczpospolitej Polskiej – wyjaśnił Zbigniew Pawlik, prezes „Ondraszka”. Rowerowi pasjonaci do źródła Olzy wybiorą się znów za rok – być może w większym gronie, ale – jak zwykle – z świetnymi humorami. **ELŻBIETA PRZYCZKO**

Tatry pełne wrażeń

Trzy dni w Tatrach Wysokich spędzili pod koniec czerwca uczestnicy wycieczki zorganizowanej przez PTTS „Beskid Śląski”. Głównym celem wyprawy, która odbywała się w dniach 20-22 czerwca, było zdobycie Gerlachu, najwyższego szczytu Tatr.

Utrzymujący się nadal w Tatrach śnieg niestety pokrzyżował „beskidowcom” plany. Z dziesięcioosobowej grupy, która razem z przewodnikiem miała zdobyć Gerlach, na

wspinaczkę w zimowych warunkach nikt się nie zdecydował. Przewodnik Svetozar Lacko z Popradu zaproponował zatem alternatywny program, którym było zdobycie innego niedostępnego dla ogółu turystów szczytu – Kończysta. Z tej opcji skorzystało czterech najbardziej zdeterminowanych uczestników wycieczki. Nie żalowali, tym bardziej że Svetozar Lacko, który okazał się wspaniałym przewodni-

kiem oraz znawcą tatrzańskich flory, zaprowadził ich, niejako w nagrodę za dobre tempo i wytrzymałość, jeszcze na górę Tupá.

Trzydniowy pobyt w Tatrach Wysokich był dla wszystkich uczestników wycieczki znakomitą turystyczną przygodą. Zdobyciu Krywania, Jeziora Batorywieckiego, Przełęczy pod Ostervą czy wodospadu Skok towarzyszy bowiem zawsze wiele niezapomnianych doznań. **(sch)**



Uczestnicy wycieczki w Tatrach przed hotelem w Sztoli.

Świętojańskie świętowanie

Choć noc świętojańska przypadła na noc z poniedziałku na wtorek, 23 czerwca, w Brennej tradycyjnie już imprezę z tej okazji zorganizowano w sobotę po właściwej dacie nocy świętojańskiej. Zabawa świętojańska w brenneńskim amfiteatrze trwa bowiem zawsze do białego rana, dlatego organizatorzy, Ośrodek Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna, by umożliwić mieszkańcom świętowanie i dobrą zabawę, organizują imprezę w sobotę.

Noc świętojańska w Brennej jest swoistą mieszanką tradycji i współczesnej zabawy festynowej. Już od 18.00 na scenie amfiteatru grały zespoły, a dzieci mogły skorzystać z malowania twarzy. Właściwe świętowanie zaczęło się jednak o 20.30 nabożeństwem w Kościele św. Jana Chrzciciela, podczas którego księża dokonali obrzędowego poświęcenia ognia.

Członkowie Zespołu Regionalnego „Brenna” wyszli z kościoła z pochodniami płonącymi poświęconym ogniem, zawiesili nad drzwiami świątyni świętojańskie wianki, i przy akompaniamencie Orkiestry Dętej Czesława Grenia korowodem ruszyli na amfiteatr. Tam od płonących pochodni zapalili przygotowaną wcześniej watrę. Obrzędowości stało się zadość, a zespół zaprezentował szczerze wypełniającą widownię publiczności tradycyjne tańce Beski-

du Śląskiego. Później na scenie zagrała orkiestra Dęta Czesława Grenia, a na parkiet ruszyły pierwsze taneczne pary.

Na scenie kolejno występowały, po Orkiestrze Dętej Czesława Grenia, kapela „Sarpacka”, kapela „Maliniorze” oraz gość spoza Beskidu Śląskiego, jednak także czerpiący garściami z góralskiego folkloru – grupa Pieczarki. Jest to zespół folk rockowy założony w 1992 roku w Węgierskiej Górze. Do 2000 znany był jako Kapela. Założycielami grupy są bracia: Paweł Pieczarka (wokalista i gitarzysta i Rafał Pieczarka (basista i perkusista). Pierwsza płyta zespołu, „Wina nalej”, uzyskała status Złotej Płyty. Druga płyta zespołu „Moją miłą” nominowana była do Fryderyków 2000 w kategorii: Album roku: Muzyka tradycji i źródeł. Występy na scenie zwińczył miejscowy Johnny Band, którego lider, Jan Staś od początku prowadził konferansjerkę imprezy, co zresztą też jest już tradycją brenneńskich nocy świętojańskich, dodajmy, że tradycją prezentującą najwyższy poziom prowadzenia tego typu imprez.

Różnorodna muzyka przeplatana dostosowanymi do okoliczności żartami zawsze trafia w gusta słuchaczy, choć widownia wypełniająca amfiteatr stanowi niesamowitą mieszankę. Są miejscowi i turyści, młodzież, ludzie w średnim wieku i emeryci. Wszyscy świetnie się bawili. **(ox.pl)**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Tradycyjny festyn

W sobotę 21 czerwca w ogrodzie przy Domu PZKO w Boguminie-Skrzeczoniu odbył się tradycyjny festyn Miejsowego Koła PZKO. Przewodniczący Koła, Bogusław Czapek, przywitał uczestników, a szczególnie serdecznie delegację zaprzyjaźnionego Towarzystwa Miłoś-

Wspaniała przygoda

Już po raz 10. z rządu panowie z KWMBLM – DPZiW wyjechali wraz ze swoimi pociechami na LATOO z TATOO (27-29.6). W tegorocznej trzydniowej wyprawie „bez maszyn” wzięło udział 16 Wspaniałych i 30 równie Wspaniałych

– Krąg Seniora Zaolzie – Harcerstwo Polskie w Republice Czeskiej. Część harcerskiej drużyny z Bystrzycy przyprowadził przewodnik Maciej Szewczyk. Wszystko odbywało się na komendę: była zbiórka w dwuszeręgu, odliczanie, przywitania i wielokrotne „czuwaj”. Nie zabrakło przyniesionych przez harcerzy

budzić nazwa drużyny i jej charakter, bo to wodniacy, a przecież z Bystrzycy do morza kawał drogi. To nie stanowi przeszkody. Obozy szkoleniowe organizuje się nad Jeziorem Goczałkowickim, a patronem drużyny jest Henryk Jaskuła, jeden z nielicznych, który samotnie opłynął kule ziemską, zaś „Grom” to słynny polski niszczyciel. Zbiórkę potraktowano jako gawędę przy ognisku. Były więc pieśni harcerskie i ludowe. Władek, jako wiekowy prawie harcerz opowiadał o partyzantach czantoryjskich, utopcach i innych stworach, o których dawniej „bajano”. Była też mowa o wydanej przed pięcioma laty książce Anieli Kupiec. Jedną z dziewcząt zapytała skąd wzięła się jej tytuł „Po naszymu. Pieszo i na skrzydłach”.

czy to człowieka, czy zwierzęcia. Z tej opowieści wypływa też inna nauka. Nauczyciel wymierzył wprawdzie karę, ale nie wykorzystał owego wydarzenia, by uczynić go bardziej wymownym, potępiającym i skutkującym w przyszłości zmianą postaw, które nie są powszechnie popierane. Wydaje się, że i my popełniamy niekiedy ten sam błąd. Wybieramy milczenie, nie chcemy narażać się innym. Unikniemy wprawdzie nieprzyjemności, unikniemy kłopotów, ale czy o to chodzi?

Paweł Stanieczonek

Powrót do dawnych lat

Panie z Klubu Kobiet MK PZKO w Karwinie-Raju wyruszyły 12 czerwca na wycieczkę w okolice Orłowej i Pietwałdu, by zwiedzić i wspomnieć ważne miejsca, które z biegiem czasu już znikły. Wiele klubowiczek pamięta Orłową jako miasto swoich studenckich lat, czy to w szkole zdrowotnej, ekonomicznej, pedagogicznej, czy też w gimnazjum na Obrokach. Zmiany, jakie nastąpiły z biegiem lat, były zaskoczeniem dla wielu z nas. Już w autokarze zapoznaliśmy się z historią Orłowej. Pierwsze wzmianki o jej istnieniu są zawarte w dokumencie biskupa wrocławskiego Wawrzyńca z roku 1223. Według poda-

– Pisałam wiele, jak się to mówi do szuflady, nie myślałam, że zostanie to opublikowane – odpowiedziała autorka. – Pieszo to znaczy, że posługuję się prozą, na skrzydłach zaś to już poezja.

Jedną z uczestniczek spotkania poprosiła panią Anielę, żeby opowiedziała jakąś historię z dzieciństwa. Wszyscy czekali z zainteresowaniem.

– Nydeckie dzieci chodziły do szkoły w Bystrzycy. Był to kawałek drogi. Pewnego razu chłopcy zobaczyli na drzewie wiewiórkę. Zaczęli



Fot. TADEUSZ GUZIUR

Kto mógłby się oprzeć takim smakołykom?

ników Ziemi Grodkowskiej. Obecni byli również grodkowscy piłkarze, którzy w godzinach przedpołudniowych uczestniczyli w Boguminie-Wierzbicy w X Międzynarodowym Turnieju w Piłce Nożnej, a także petzkaowcy z okolicznych kół.

Program kulturalny otworzył miejscowy chór mieszany „Hasło”, który pod batutą Ireny Szelęgi zaprezentował wiązankę okolicznościowych pieśni. Następnie gościnnie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Młode Oldrzychowice”, który pod kierownictwem artystycznym Janiny Kantor przedstawił dwa obrazy sceniczne: „Wianki” oraz „Stawiani moja na Kysucach”. Do tańca zespołowi przygrywała kapela góralska „4 smyki” z kierowniczką Jolą Sikorą. Świetny występ zespołu z Oldrzychowic został nagrodzony gromkimi oklaskami w pełni zadowolonych widzów. Do programu dołączył również Jan Chmielecki – członek grodkowskiego kabaretu „Nie do zdarcia”, który przedstawił dwa monologi pt. „Animator kultury” i „Konkurs chopinowski”.

Podczas imprezy można było skosztować smacznych kołaczyków przygotowanych przez 12 członkiń Klubu Kobiet wspomnianych przez trójkę panów. Do miłej atmosfery przyczynili się również członkowie Koła, Justyna i Czesław Gałuszko, prezentując doborowy repertuar polskich piosenek. (D.G.)

Dzieciaków. Wyprawa pod namioty do obozowiska w Słonecznych Skalach na Słowacji nosiła nazwę „Pokaż, na co cię stać”. Budując wiszący most linowy przez rzekę Rajčankę o długości 15 metrów, wszyscy uczestnicy wyprawy pokazali na co ich stać. Najmłodszy uczestnik wyprawy nie ukończył jeszcze dwóch lat, a jeden z nich przyjechał aż z „PZKO Praha-Dejvice”. Przeżycia z wspólnego gotowania w kociołkach, zabawy, kąpiele w rzece i inne atrakcje na pewno pozostaną w pamięci uczestników co najmniej do kolejnej wyprawy, w 2015 roku.

Mistrz ceremonii, Tadeusz Smugała

Jubileusz

»na skrzydłach«

Zaolziańska poetka Aniela Kupiec rozpoczęła 95. rok życia. W tych kilku słowach, lakonicznie zestawionych, kryje się jednak bogata treść. Przecież do setki brakuje jej zaledwie pięć lat. Urodzona w Nydku, w którym mieszka od zawsze – w domu na Farce wybudowanym w 1812 r.

6 czerwca jubilatkę odwiedzili harcerze. Przewodził im niestrudzony miłośnik cieszyńskiej ziemi Władysław Kristen. Ubrany w harcerski mundur z wymownym na ramieniu napisem na otoku tarczy

ciast. Gospodyni poczęstowała smaczkowym chlebem ze skwarkami, ciastkami i herbatą. Okazało się, że Anielka Milerska-Kupcowa to jeszcze przedwojenna harcerka, stąd zgodnie z harcerską tradycją zwracano się do siebie słowami: druho,



Fot. ARC

Wycieczka Klubu Kobiet z MK PZKO w Karwinie-Raju do Orłowej i okolic.

druhno. Harcerska Drużyna Wodna „Grom” w Bystrzycy istnieje już od kilku lat, liczy około 40 członków, skrzętnie pielęgnuje harcerskie zwyczaje. Pewne zdziwienie może

rzucić kamieniami, kawałkami gałęzi, aż wreszcie ją trafiła, spadła, ale skoczyła na następne drzewo. Nie pomogły prośby, by przestała. Wreszcie spadła, niemal martwa. Dokończyli dzieła. Strasznie to przeżywałam. W szkole byłam prawie nieobecna. Powróciłam do domu, nie mogłam jeść, a potem zasnąć. Rodzice pytali, co mi jest. Jakoś nie byłam w stanie im opowiedzieć, co się stało. Sytuacja powtórzyła się w szkole. Upłynęło parę dni, nauczyciel zauważył, że coś jest nie w porządku. Nie mogłam udawać, że nic się nie stało. Opowiedziałam. Na drugi dzień po kolei chłopcy uczestnicy tego nieszczęsnego wydarzenia, wzywali byli do kancelarii – wychodzili skuleni, jakby wszystko ich bolało. Wróciłam do domu. Do rodziców przybiegła matka jednego z chłopców ze złością i pretensjami, jak mogłam o wszystkim opowiedzieć nauczycielowi. Donosy, czy skarżenia na kogoś nie są powszechnie akceptowane, ale czy tak musi być zawsze – mówiła.

Morał z tej opowieści jest oczywisty – nie można przechodzić obojętnie obok wyrządzonej komuś krzywdy. Nie jest istotne czy doty-

nia, wśród lasów urodził się tu syn księcia Mieszka i księżniczki Lubmiły – książę Kazimierz. By upamiętnić to wydarzenie, książę postawił w tym miejscu krzyż, potem zbudował kaplicę, wokół której rozrosła się osada. Legendę wysłuchały panie w kościele pw. Narodzenia Marii Panny. Z rynku nasza droga prowadziła na Obroki ku pomnikowi Gimnazjum im. J. Słowackiego. Po złożeniu kwiatów wysłuchano historii placówki zbudowanej w latach 1909-1910. Naszym dalszym miejscem odwiedzin był Pietwałd, gdzie przy pomniku pomordowanych Polaków w roku 1944 wysłuchaliśmy wspomnień W. Janáček, która w czasie wojny mieszkała z rodzicami w Pietwałdzie. Potem już czekało nas spotkanie z paniami KK w MK PZKO Orłowa-Poręba. Przy smacznym gulaszu, ciastku, kawie, miłej pogawędce i śpiewie szybko mijał czas i trzeba było wracać do Raju. Za wspaniałe przyjęcie w Domu PZKO dziękujemy państwu Leonowi i Hani Kasprzakom, Józkwie Lugschowi oraz wszystkim paniom z KK, które przygotowały dla nas tak miłe spotkanie. (r)



Fot. TADEUSZ SMUGAŁA

Podczas wyprawy jej uczestnicy zbudowali most wiszący.

NEKROLOGI



*Za miłość, trudy i zmartwienia w doczesności,
użyjcz Boże pokoju na wieczności.*

W głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych przyjaciół i znajomych, że dnia 28. 6. 2014 zmarła w wieku 82 lat nasza Kochana Mamusia, Babcia, Siostra, Prababcia, Teściowa, Kuzynka i Ciocia

śp. MARIA SZCZOTKOWA

z Kocobędza-Ligoty. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek 3. 7. 2014 o godz. 10.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Czeskim Cieszynie, następnie na cmentarz w Ligocie. Zasmucona rodzina. GL-377

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ojca

śp. JÓZEFA JARZĄBKA

koleżance Danie Pieczkowej oraz najbliższej rodzinie składają pracownicy przedszkola i szkoły w Karwinie. RK-105

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Lego przygoda (1, 2, godz. 15.30); Dzieci księdza (1, 2, godz. 17.45); **KARWINA – Centrum:** Gwiazd naszych win (1, godz. 20.00, 2, godz. 17.30); Transformers: Zanik (1, godz. 17.00); Sąsiedzi (2, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Czarownica (1, 2, godz. 17.30); X-Men (1, 2, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Jak wytresować smoka 2 (1, 2, godz. 14.00, 16.00); Gdy budzą się demony (1, 2, godz. 18.00); Casanova po przejściach (1, 2, godz. 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

PTTS „BŚ” – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę w Beskid Żywiecki – Piłsko jest w sobotę 5. 7. z Karwiny o godz. 6.00, z Cz. Cieszyna o godz. 6.20, z Trzyna o godz. 6.40 (dworzec autobusowy), a następnie w odstępach 5-minutowych: Wędrynia, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków. Prosimy zabrać ubezpieczenie i złotówki. Inf. tel. 605 239 165, www.ptts-beskidslaski.cz.

RODZINA KATYŃSKA – Zarząd zaprasza w piątek 4. 7. o godz. 12.30 wszystkich członków Rodziny Katyńskiej do wzięcia udziału w uroczystym złożeniu kwiatów przez panią ambasador Grażynę Bernatowicz przy pomniku w Cz. Cieszynie na Konteszyńcu.

OFERTY

SPRZĄTANIE MIESZKAŃ Je-

steście państwo zmęczeni, nie macie czasu i nikogo do pomocy! Oferuję moją pomoc przy sprzątnięciu mieszkań, myciu okien, innych porządkach domowych. Usługa jednorazowa lub w dłuższej perspektywie. Hawierzów i okolice do 15 km. Tel. 721 672 312. GL-372

KUPIĘ ANTYKI, INSTRUMENTY muzyczne, książki i biblie. Tel. 608 374 432. GL-361

OCIEPLENIA, ELEWACJE Profesjonalne docieplenia budynków, domów jednorodzinnych. Darmowa wycena. Ceny od 600 Kč/m² z materiałem. Tel: 775 549 852. GL-352

ETERNITOVÉ STŘECHY – ruční nátěry nebo strojové stříkání střech. Plech, eternit, pálené tašky, šindel. Profi barvy, profi přístup. Záruka až 5 let. www.stresnirekonstrukce.cz, tel. 775 524 815. GL-282

ŻALUZIE S MONTÁŽÍ, tel. 604 192 092. GL-292

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-308

WYSTAWY

CZYTELNIA I KAWIARNIA „NOIVA”, Główna 2061, Cz. Cieszyn: Zaolziańskie Towarzystwo Fotograficzne zaprasza na wystawę Mariana Palowskiego pt. „Cieszyńskie piękne chwile”. Czynna do 7. 8., po-pt: 9.00-18.00, so: godz. 13.00-18.00.

KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4, Cz. Cieszyn: do 15. 7. wystawa poświęcona braciom dr. Janowi Buzkowi (1874-1940) i prof. inż. Jerzemu Buzkowi (1874-1939). Czynna w dni powszednie 8.00-15.00.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

»Myszę, więc jestem«

Czerwiec kojarzy się zarówno uczniom, jak również nauczycielom nie tylko z oceną całorocznej pracy, ale również z podsumowaniem konkursów i olimpiad przedmiotowych, w tym również konkursów matematycznych. A było ich, jak co roku, bardzo dużo. Współorganizatorem większości z nich było Centrum Pedagogiczne w Czeskim Cieszynie. Ich celem było porównanie i sprawdzenie poziomu wiedzy, logicznego myślenia, praktycznego wykorzystania wiadomości i umiejętności w życiu na co dzień oraz dalsza motywacja do nauki tego niezbyt przez uczniów lubianego przedmiotu. Tak więc nasi uczniowie wzięli udział i zostali laureatami Olimpiady Matematycznej (klasy 5.-9.), Pitagoriady (klasy 5.-8.), uzyskali wynik bardzo dobry i wyróżnienie w Międzynarodowym Kangurze Matematycznym,

w którym uczestniczyło 464 uczniów – od klas drugich podstawówek po klasy maturalne gimnazjum.

Osobnym rozdziałem konkursów matematycznych jest PIKOMAT. Konkurs składa się z czterech etapów i jest przeznaczony dla klas 5.-7. podstawówek z polskim językiem nauczania. Pierwsze dwa etapy są korespondencyjne, uczniowie otrzymują komplety przykładów, które mogą rozwiązać w domu z pomocą starszego rodzeństwa czy innych członków rodziny, rozwiązane przykłady przesyłają do CP. Z tych dwóch etapów zostają wyłonieni najlepsi, którzy spotykają się w CP, gdzie rozwiązują w zespołach trzy serie przykładów. Najlepsze dwa zespoły z każdej kategorii wyjeżdżają na finał, który zawsze odbywał się w Wiśle. W tym roku dwudniowy międzynarodowy finał, który organizuje ŚSO Delta, z przyczyn od-

nas niezależnych się nie odbył. Żeby jednak tradycji stało się zadość, szesnastu najlepszych matematyków wzięło udział w zgrupowaniu, którego wyłącznym organizatorem i fundatorem było Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Rozpoczęło się ono, jak na finał PIKOMATU przystało, najpierw rozwiązywaniem serii ciekawych, logicznych przykładów i zagadek matematycznych. Laureatami w poszczególnych kategoriach zostali: Wiktor Macura, kl. 5., SP Orłowa-Lutynia; Tomasz Konečný, kl. 6., SP Czeski Cieszyn; Kateřina Štefánek, kl. 7., SP Bystrzyca.

Następnie cała grupa matematyczna wyjechała do Ostrawy-Witkovic, by wziąć udział w oryginalnej wystawie „Mały świat techniki”. Interaktywna ekspozycja U6 składa się z inteligentnych gier, każdy zwiedzający znajdzie coś ciekawego dla siebie, dotyczącego rozwiązania wielkich zagadek świata nauki i techniki. Wokół oryginalnej dmuchawy znajduje się ponad sto eksponatów, symulatorów i gier, jak ze świata Juliusza Verne’a, którego data urodzenia (1828) jest identyczna z rokiem założenia Huty Witkovic. W ten oto ciekawy sposób zakończył się finał jednego z konkursów matematycznych, który wprawdzie nie był międzynarodowy, ale z pewnością spełnił swoje zadanie.

Janina Wałach



Matematyczna wyprawa do Ostrawy-Witkovic.

Masz rodzinę,
przyjaciół czy partnerów
handlowych w Polsce?

Chcesz rozmawiać
z nimi codziennie?

**RIGHT
mobile**

Polska
Koszt rozmowy
2,79 Kč/min.

Dzwoń tak często, jak tylko zechcesz.
Świat jest z nami bliżej.
Z naszymi cenami nie musisz się ograniczać.

Interesują Cię bliższe informacje, dotyczące
naszych produktów i usług?

Dzwoń do nas na numer infolinii: **840 66 66 66**

Lub korzystaj z e-maila: mobil@rightpower.cz

www.rightmobile.cz

UWAGA! OBNIŻKA! BAŁTYK, Gdańsk

Termin 19. 7.-26. 7. i 26. 7.-2. 8.

Krajoznawcza autokarowa wycieczka, ostatnie wolne miejsca.
Zakwaterowanie: hotel ORLE, Sobieszewo – 100 m od plaży!

Cena przed zniżką 9 650 kc, nowa cena 7 950 kc!

Wycieczki: Malbork, Frombork, Gdańsk (zwiedzanie zabytków), Sopot, Gdynia (rejs w porcie), rejs statkiem na półwysep Hel, Elbląg.

Cena obejmuje: 7x zakwaterowanie w hotelu Orle Sobieszewo, przejazd, obiadokolacja, 1 x wieczór zabaw, 3x wycieczki autokarowe, przewodnik biura podróży. A-Z Tour, tel. 558 551 187-9, info@ckzactour.cz, www.ckzactour.cz

GL-374

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz

GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Jacek Sikora, sikoraj@glosludu.cz • Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabop.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

GL-297

Klasowy rywal na początek

Piłkarze Karwiny od mocnego akcentu rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. W sparingowym okresie, w którym większość drugoligowców sięga po konfrontację z zespołami ze swojej wyczynowej półki, drużyna Jozefa Webera na pierwszy ogień zmierzyła się towarzysko z Wisłą Kraków.

Utytułowany polski klub podejmował karwiniaków na świetnie przygotowanej murawie w Myślenicach. Tamtejszy ośrodek, z czterema pełnowymiarowymi boiskami, służy piłkarzom Białej Gwiazdy za bazę treningową i metodyczną przed startem sezonu. Wrażenia estetyczne spotęgowane zostały także dobrym wynikiem uzyskanym przez nasz założeniowski zespół. Pierwszy mecz pod wodzą nowego trenera Jozefa Webera zakończył się remisem 1:1.

Trenerzy do meczu z Wisłą wybrali tak doświadczonych, jak też młodych zawodników. – Liczy się przecież boiskowe obycie, które jest bezcenne. W takich meczach, jak ten z Wisłą, doświadczenie procentuje potem na przyszłość. Dotyczy to w szczególności młodych piłkarzy – ocenił nowy szkoleniowiec MFK OKD Karwina, Jozef Weber. Były znakomity pierwszoligowy skrzydłowy stawia na ofensywny futbol, z szybką wymianą pozycji. Wirującego futbolu w pierwszej połowie sparingu z Białą Gwiazdą było jednak jak na lekarstwo. – Rumieńców nabrała nasza gra po przerwie. Owszem, wciąż nie była idealna, ale pojawiło się już sporo pozytywnych piłkarskich elementów – podkreślił Weber, który chciałby w dużej mierze budować taktykę także na efektywnych stałych fragmentach gry.

Do drugiej połowy meczu z Wisłą włączył się m.in. polski napastnik Jakub Legierski. Młody Polak wrócił do Karwiny z gościnnych występów w MKS Kluczbork, gdzie zbierał potrzebne boiskowe



Fot. mfkwinna
Piłkarze Karwiny zremisowali 1:1 z Wisłą Kraków.

doświadczenie. Poprzednicy Jozefa Webera przy sterze Karwiny – m.in. Karel Kula i Josef Mazura – zarzucali Legierskiemu mało kontaktowy futbol. W sparingu z Wisłą utalentowany 20-latek kilkakrotnie udanie włączył się do akcji ofensywnych, dużo lepiej radził sobie również w pojedynkach jeden na jeden. Z gościnnymi wojażami wrócili do Karwiny także David Puškáč i Martin Limanovský, którzy także otrzymali szansę gry na boisku w Myślenicach. – Dla mnie wszyscy piłkarze znajdują się na tej samej pozycji wyjściowej. Od nich samych zależy, czy zagrają latem w meczach o drugoligowe punkty – stwierdził po zremisowanym spotkaniu z Wisłą w miarę zadowolony Jozef Weber.

W planach sparingowych karwinińskiej drużyny doszło do lekkich zmian. Zrezygnowano z meczu z HFK Ołomuniec, zaś zaplanowany na 9 lipca mecz kontrolny z Podbeskidziem Bielsko-Biała dojdzie do skutku – ale nie w Karwinie, a na boisku w Rybniku. Pierwszy sprawdzian na własnym stadionie zaliczą karwiniacy 12 lipca, kiedy to zagrają u siebie z Hluczynem. 26

lipca startują z kolei pucharowe rozgrywki Czeskiej Poczty na szczeblu pierwszej rundy. Karwiniacy trafią na zwycięzcę pojedynku pomiędzy Kozłowicami a Przerowem. W 3. rundzie teoretycznie mogą zaś zagrać z drugoligową Opawą. Pucharowe rozgrywki w naszym kraju cieszą się jednak znikomą popularnością, a co za tym idzie, sporo klubów traktuje je z przymrużeniem oka. Faworyci zamieniają się więc często w outsiderów i na odwrót.

Do outsiderów nie chcą zaliczać się piłkarze Karwiny w nowym drugoligowym sezonie 2014/2015. Sztab szkoleniowy na czele z dyrektorem sportowym klubu, Lubomírem Vlkiem, liczy na dobry sezon, w którym zespół włączy się do grona faworytów drugiej ligi. – Z tego też powodu podpisaliśmy kontrakt z trenerem Jozefem Weberem. To ambitny szkoleniowiec, który śledzi na bieżąco aktualne trendy we współczesnym futbolu – ocenił Lubomír Vlk. Selekcja kadry MFK Karwina przebiega stopniowo. W pierwszym etapie pożegnano się z Martinem Holkiem, Milanem Halašką, Václavem Koutnym i Karimem Diabą

– cała czwórka wróciła do swoich macierzystych klubów. Z drużyną nie trenują również Jakub Hottek i Michal Gonda, którym w czerwcu wygasły umowy. Jozef Weber wypróbuje w meczach kontrolnych obszerną grupę młodych piłkarzy, m.in. z karwinińskiego zespołu U19 – Lukáša Dudę, Erika Puchla i bramkarza Martina Pastornickiego. Z „B” drużyny (która według nieoficjalnych informacji została rozwiązana), trenerzy Weber i Mucha sprawdzą m.in. Adama Tarabę. Wszyscy wspomniani piłkarze powinni włączyć się do jutrzejszego wyjazdowego sparingu ze słowacką Senicą.

JANUSZ BITTMAR

Harmonogram meczów sparingowych

2. 7. (17.00) Senica – Karwina,
5. 7. (11.00) Dolný Kubín – Karwina,
9. 7. (16.00) Podbeskidzie Bielsko-Biała – Karwina,
12. 7. (10.30) Karwina – Hluczyn,
17. 7. (17.00) Karwina – Prościejów,
19. 7. (11.00) Termalica Brouk-Bet Niecietcza – Karwina.

LŚ SIATKARZY

Komplikacje Polaków

Polscy siatkarze po przegranej z Iranem skomplikowali sobie sprawę awansu do finałowego turnieju Ligi Światowej. Bialo-czerwoni przegrali z Iranem 0:3 (22:25, 20:25, 22:25) w Teheranie, pokazując bardzo przeciętną, wręcz słabą siatkówkę.

Podopieczni trenera Stephane Antigi nie radzili sobie w ogóle ze świetną zagrywką Iranu, Polacy na domiar złego popełnili też 25 niewymuszonych błędów. Iran, który jest także potencjalnym rywalem Polaków w drugiej fazie grupowych wrześnie mistrzostw świata, pokazał w tym sezonie, że może wygrać z każdym. W Teheranie spotkania przegrywali mistrzowie świata Brazylijczycy, czy wicemistrzowie Europy Włosi. Polacy stracili tym razem oba mecze na parkiecie Iranu, w piątek ulegli bowiem gospodarzom w czterech setach 1:3. Po dwóch porażkach z Iranem bialo-czerwoni spadli na czwarte miejsce w tabeli. Polaków czekają jeszcze dwa spotkania u siebie z Iranem, które trzeba będzie koniecznie wygrać. (jb)

W SKRÓCIE

PISZCZEK POZOSTAJE W BORUSSII. Łukasz Piszczek nie planuje w najbliższym czasie przeprowadzki z Dortmundu. Obrońca piłkarskiej reprezentacji Polski znalazł się wprawdzie w maju na celowniku słynnej Barcelony, ale na listę potencjalnych wzmocnień kadrowych „Dumy Katalonii” trafiło obok Polaka kolejnych kilkanaście innych nazwisk. Piszczek miał na Camp Nou zastąpić Brazylijczyka Daniego Alvesa, który ma zamienić Barcelonę na Paris Saint-Germain. Polski obrońca rozwiał jednak te spekulacje. – Jestem związany z Borussią umową do 2017 roku. Czyli pozostaję w Bundeslidze – powiedział Piszczek dziennikarzom.

MATYSIAK KOLARSKIM MISTRZEM POLSKI. Bartłomiej Matysiak (CCC Polsat Polkowice) został kolarskim mistrzem Polski. Wygrał wyścig ze startu wspólnego przed Pawłem Franczakiem i Michałem Podlaskim (obaj ActiveJet). Obrońca tytułu Michał Kwiatkowski (Omega Pharma Quick Step) przyjechał na metę w grupie zasadniczej, z wielominutową stratą do zwycięzcy.

JANOWICZ: ZAWSZE BYŁEM DUMNY, ŻE JESTEM POLAKIEM. Na kortach trawiastych w Londynie trwa wielkoszlemowy turniej Wimbledon 2014. Wczoraj, po zamknięciu numeru, o ćwierćfinał walczyła Polka Agnieszka Radwańska. Z turniejem pożegnał się natomiast w 3. rundzie Jerzy Janowicz, który nie nawiązał do ubiegłorocznego półfinału. W wywiadzie udzielonym Tomaszowi Dobieckiemu z serwisu „Interia.pl” Janowicz zamienił się w filozofa. – Nie jestem w stanie powiedzieć, czy my potrafimy być dumni, że jesteśmy Polakami. Ale mogę powiedzieć, że ja nigdy z tego powodu nie narzekałem. Zawsze byłem dumny, że jestem Polakiem. Zawsze o tym otwarcie mówiłem, nigdy nie miałem zamiaru się ani wyprowadzać z kraju, ani zmieniać obywatelstwa. Moi rodzice i dziadkowie są z krwi i kości Polakami.

(jb)

WISŁA KRAKÓW MFK OKD KARWINA 1:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 26. Jankowski – 86. V. Cverna. Wisła: Bieszczad – Burliga (79. Furtak), Głowacki (69. Bierzało), Dudka, Sadlok – Uryga – Garguła (69. Guedes), Jankowski, Stilić (76. Szywacz), Boguski (46. Sarki) – Brożek (46. Issa). Karwina: Pindroch – Cverna O. (46. Limanovský), Mikula, V. Cverna, Kwakuf (46. Puškáč) – Vaněk (77. Kurušta), Misan (32. Duda) – Svatonský (68. Taraba), Fiala (74. Puchel), Eismann – Juřena (46. Legierski).

Roman Wróbel wicemistrzem świata

Nie jest tajemnicą, że Roman Wróbel, na co dzień dyrektor PSP im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy, a także wicewójt Bystrzycy w wolnych chwilach poświęca się swojej największej pasji – kulturystyce. W sobotę Wróbel sięgnął po kolejny duży sukces w karierze, zdobywając srebrny medal mistrzostw świata w kulturystyce naturalnej – INBA World Championships 2014 w Nitrze na Słowacji.

Roman Wróbel nawiązał do brązowego medalu zdobytego w ubiegłym roku podczas mistrzostw świata w Grecji. – Tak się złożyło, że ostatnio regularnie wracam do domu z medalem. Bardzo się cieszę z tego osiągnięcia, tym bardziej, że

konkurencja w tegorocznych mistrzostwach świata była ogromna. Wystartowało 220 sportowców z 22 państw świata – zdradził nam Wróbel. – Sam boję się pomyśleć, co będzie w przyszłym roku, kiedy to czempionat zagości w Dubaju. Nie ukrywam, że marzy mi się ponowny start w tej imprezie, a egzotyczny Dubaj to taka dodatkowa motywacja – powiedział „Głowski Ludu” szczęśliwy wicemistrz świata.

Wróbel formę do mistrzostw świata szlifował nie tylko na siłowni. – Często korzystam z dobrodziejstw naszych pięknych Beskidów. Lubię przejażdżki na rowerze górskim, to dla mnie idealny relaks, a zarazem dobry trening kondycyjny. (jb)



Fot. ARC
Roman Wróbel ze srebrnym medalem.